Nr. 209.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
plac Wilhelmowski nr. 18.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 11 września 1884. (w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S.. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 września.

(Ustanowienie poselstwa niemieckiego w Persyi i co pisze w téj sprawie korespondent berliński „Politische Corr“ — Sprawa zwołania nowéj konferencyi europejskiéj i propozycye Anglii dotyczące wynagrodzenia poszkodowanych osób w czasie bombardowania Aleksandryi. — Przyjazd jenerała Wolseleya i lorda Northbrook do Aleksandryi i pesymistyczne zapatrywanie się prasy angielskiéj na ich misyą. — Z wojennego teatru w Chinach.)

W obec zapowiadanego na pewno zjazdu trzech cesarzy, który zajmuje całą niemal uwagę świata politycznego, tracą naturalnie wiele na znaczeniu inne sprawy międzynarodowe. I tak przeminęła prawie bez wrażenia w prasie wiadomość o ustanowieniu poselstwa niemieckiego w Persyi, a jest to przecież fakt nie małego znaczenia. Ocenia go bardzo trafnie berliński korespondent „Politische Corresp.“ „Niemieckie poselstwo w Teheranie — pisze on — jeżeli odpowiedzieć ma swemu zadaniu, nie będzie mogło czynności swéj ograniczyć na samę Persyą, ale sferę swéj akcyi będzie musiało także rozszerzyć na wielkie na wschodze leżące prowincye azyatyckie. Anglia i Rosya poznały już dawno znaczenie Teheranu jako punktu centralnego, z którego obserwują i strzegą swych interesów środkowo-azyatyckich i indyjskich. Cesarstwo niemieckie, ustanawiając poselstwo swe w Persyi, naprawia tylko błąd, jaki popełniło przez to, że nie zwracało uwagi na tę część Azyi. Jeżeli kiedyś przyjdzie w Azyi do rozstrzygającéj walki o utrzymanie politycznéj i handlowéj równowagi, którą to walkę uważa publicystyka europejska za konieczność historyczną, wtedy Persya zostanie powołaną do odegrania bardzo ważnéj roli. Jest to powód dość wystarczający, że żadnemu z mocarstw europejskich nie może być obojętném, jaki stopień wpływu powinno już dziś zapewnić sobie w Teheranie“. Tyle korespondent. Cała niemal prasa niemiecka posługiwała się dotąd frazesem, że sprawy wschodu całkiem są obojętnemi cesarstwu niemieckiemu, a od chwili zbliżenia się Niemiec do Rosyi, usiłowała nawet wmówić w łatwowiernych, że kanclerz niemiecki dla téj przyjaźni rosyjskiéj oddaje całą Azyą na wyłączną własność Rosyi. Fakta jednak czegoś innego dowodziły. Zdźbło hercegowińskie wyrosło w potężne drzewo; huk strzałów nad Narentą, odbijając się ponurem echem po całym półwyspie bałkańskim, powołał do walki całe zastępy wojowników. Najprzrd mała wojna serbsko-turecka, potém wielka kampania rosyjsko-turecka, następnie traktat w San Stefano i kongres berliński, oto wielkiéj doniosłości wypadki, które otwierając drogę Niemcom na wschód, zapędzają je dziś aż do Persyi, gdzie nowo kreowane poselstwo obserwować i strzedz ma interesów Niemiec, Czy car Aleksander III i jego minister Giers zechcą na zjeździe trzech cesarzy przypomnieć niemieckim mężom stanu dawne ich przyrzeczenia i obietnice i zawarować je w osobnym traktacie? Rosya, przez długi czas wodzona za nos, zechce może raz przecież zażądać realnych rękojmii. A czyż te rękojmie dać mogą Niemcy? Oto nowa i bardzo ważna kwestya, nie zapowiadająca zbyt pomyślnych rezultatów dla zjazdu trzech cesarzy.

Egipt, Kongo, nowo założone kolonie niemieckie na zachodnim wybrzeżu Afryki, wreszcie krwawy zatarg francusko-niemiecki — to także nie mniejszego znaczenia kwestye, które dyplomaci zjazdu trójcesarskiego gruntownie rozstrzygnąć i zbadać będą musieli, jeżeli nie ma się rozbić zapowiedziana od dawna nowa konferencya europejska, jak się rozbiła konferencya londyńska, któréj zadanie tak było nawet ściśle określone, że nie wychodziło po za zakres kwestyi egipskiéj. Jak rzecz się ma w téj chwili z owém zwołaniem nowéj konferencyi, trudno wiedzieć. — Wedle wiarogodnych informacyi, jakie otrzymała z Paryża „Polit. Corresp.“ przedwczesnemi są wszystkie doniesienia, jakoby sprawa zaproszenia na ponowną konferencyą w kwestyi wynagrodzenia strat znajdowała się już w okresie bliskiego zrealizowania. Zdaje się jednak rzeczą pewną, że oczekiwać można kroków dyplomatycznych ze strony mocarstw, które pragną rozwiązanie téj kwestyi przyspieszyć, jeżeli nie wyjdą od Anglii propozycye zadowalniające. Informacye „Polit. Corresp.“ były dobre. Rząd angielski zamierza już w najbliższym czasie przedłożyć mocarstwom projekt dotyczący wynagrodzenia dla poszkodowanych podczas bombardowania w Aleksandryi. Poszkodowane osoby mają otrzymać albo gotówką całą stratę z potrąceniem 25 procent, albo też ratami rozdzielonemi na lat dziesięć bez żadnego potrącenia. — Wiadomość tę podaje ministeryalny „Temps“.

Jenerał Wolseley i lord Northbrook przybyli wczoraj w południe na okręcie „Iris“ do Aleksandryi i po powitaniu ich przez Nubara paszę w imieniu wicekróla udali się natychmiast w dalszą podróż do Kairu. Z przybyciem wysłanników angielskich do stolicy Egiptu rozpocznie się też niebawem akcya a telegraf nie omieszka nam zapewnie podawać bliższych szczegółów, dotyczących ich czynności. Rzecz dziwna, że sama prasa angielska coraz pesymistyczniéj zapatruje się na tę misyą jenerała Wolseleya i lorda Northbrooka. Jeden z dzienników ocenia ją jako ostatni wybieg Gladstona i dowodzi, że wysłanie lorda Northbrook ma jedynie na celu zyskanie na czasie. Rząd sam zaczyna za pośrednictwem organów swych zmniejszać znaczenie i doniosłość téj misyi, spostrzegł bowiem, że usiłowania samowolnego postępowania Anglii w Egipcie obudziły niechęć w całéj Europie. Podnoszone szczególniéj przez Niemcy zarzuty, że Anglia postępuje tak, jakoby lekceważyła prawa mocarstw europejskich nie pozostały bez wpływu na to cofanie się gabinetu angielskiego. — Prócz tych zagranicznych ma i p. Gladstone na swéj głowie niemniejsze domowe kłopoty. Torysowie śmieléj teraz występują, aniżeli przed edinburską mową premiera. W Hatfield odbyli oni wielki mityng. Lord Lytton zarzucał rządowi, że naraził godność Anglii nie tylko na zewnątrz, ale i wewnątrz. Na poparcie tego twierdzenia zacytował oświadczenie księcia Bismarcka w obec jednego ze znajomych lorda. Kanclerz niemiecki miał wyrzec, że gdyby w ciągu całego życia swego wyrządził tylko połowę téj hańby Niemcom, jaką Gladstone okrył Anglią w ciągu czterech lat, nie miałby odwagi spojrzeć w oczy swym współziomkom, choć zażywa opinii męża nieustraszonego.

Z wojennego teatru w Chinach nie odbieramy dziś zgoła żadnéj wiadomości. Dzienniki tylko londyńskie, które otrzymują depesze bezpośrednio ze źródeł chińskich, donoszą, że naczelny wódz chiński. Tso-Tsing-Tang, przybrał za jeneralnego szefa swego sztabu amerykańskiego jenerała Mezney, który jest naczelnikiem arsenału w Kantonie. Z Kantonu urządzają Chińczycy telegraficzną linią do granicy tonkińskiéj. Zródła francuskie nie potwierdzają i dziś wczorajszéj depeszy angielskiéj, według któréj miały Chiny wypowiedzieć Francyi wojnę.

Wybory.

Walne Zebrania przedwyborcze odbędą się:

W niedzielę dnia 14 września o 4 z południa w *Świeciu,* na sali Arohnsohna dla powiatu świeckiego; — w *Nowemmieście* (na powiat lubawski) o godzinie 4 po południu u p. Arohna.

We wtorek dnia 16 września b. r. o godzinie 3 z południa *w Chmielnie,* na powiat kartuski, w lokalu pana Gilmeistra.

W niedzielę dnia 21 września o 4 godzinie po południu w *Brodnicy.*

Na powiat kartuski zapowiedziane zebranie przedwyborcze na 16 bm. Na niém zdać miał, jak pisano, pan Antoni Kalkstein sprawę z czynności poselskich. Szanowny poseł, bawiąc obecnie u wód w Kaltenleutgeben pod Wiedniem, upoważnia dwukrotnym listem i telegraficzną depeszą przewodniczącego w komitecie powiatu wejherowskiego, aby zakomunikował wszystkim wyborcom serdeczne jego ubolewanie, iż dla słabości własnéj, a szczególnie bardzo cierpiącéj żony, na żadne zebranie przedwyborcze przed dniem 10 października stanąć nie może.

Oświadcza, iż odtąd chętnie stawi się do dyspozycyi wyborców swoich, jak też i nadal mandat do parlamentu przyjmie, skoro powiaty wejherowski i kartuski zaufanie swoje mu objawią.

Zebranie przedwyborcze na powiat wejherowski odbędzie się około 15 października w Redzie lub Pucku.

O piątkowém zebraniu wyborców miasta Poznania piszą nam

Z Prus Zachodnich, 8 września.

... Że przysłowie: „Kto wiatr sieje, burzę zbiera,“ w zupełności do „Gońca“ zastósować można, tego mógłbym Wam na życzenie przytoczyć dowody i z naszych okolic, i to z własnego doświadczenia. Pewien rzemieślnik Polak, stały abonent i zapalony wielbiciel „Gończéj“ polityki — jeżeli na te miano zasługuje gburowatość w wysłowieniu i pozioma spekulacya — ten otóż rzemieślnik przez czas dłuższy u mnie pracujący, gdy dla pewnych nieporozumień z nim się rozstać musiałem, zarzucał mnie listami, jakby dosłownie z „Gońca“ wyjętemi, w których, uskarzając się na hegemonią szlachty i duchowieństwa, prorokuje tym klasom, że kiedyś „wolny naród“ pod prędzierz je wystawi i wet za wet odda. U nas w Prusach, dzięki Bogu, cała sprawa odbywa i odbędzie się spokojnie, bo też Prusy nie mają dotąd takich burzycieli pokoju, jak „Goniec Wielkop.“

„Wielkopolanin“ tak się wyraża o kandydaturze pana Cegielskiego:

Ostatnie zebranie przekonało nas, że już rozwaga wzięła górę nad stronniczością, i że p. Cegielski miał znacznie większą liczbę głosów za sobą, niż poprzednio. Pan Cegielski zna też stósunki nasze, jest jedynym większym u nas przedsiębiorcą, mogącym reprezentować przemysł, pracował już u nas w niejednym kierunku prac publicznych, chce szersze obrać sobie koło pracy, i dla czegoż tamować mu drogę, na któréj może się nam stać pożytecznym? Peryod trzechletni, w czasie którego zasiadałby p. Cegielski w parlamoncie, nie jest zresztą zbyt długi, a jeśliby wśród tego czasu przekonali się wyborcy, że ich poseł nie odpowiedział ich żądaniu, toć będzie go można nadal nie wybierać. Narzekamy, że nam brak ludzi do pracy publicznéj, a gdy się kto do niéj zabiera, mając za sobą wszelkie warunki, to znajdują się głosy, usuwające go od tego pola działania, posługując się, jak w tym właśnie przypadku, nie zawsze uczciwą bronią, bo albo zarzutami zmyślonemi, albo przesadzonemi. Takie traktowanie spraw publicznych nie może ogółowi przynosić ani zaszczytu, ani korzyści.

„Dziennik Poznański“ w wczorajszym numerze ostro smaga sprawców zawichrzenia, którego widownią dzisiaj jest stolica Wielkopolski i tak pisze pomiędzy innemi:

Jestże tam jednakże, pytamy, sumień i rozumów rozsądnéj i uczciwéj części naszego społeczeństwa, sumień samychże sprawców téj smutnéj roboty, dobra wiara, gdy uczą swych czytelników systematycznie od dnia do dnia przez długie lata, że reprezentanci nasi sejmowi, z małym wyjątkiem kilku ulubieńców, w gruncie rzeczy zdrajcy ojczyzny; gdy szepcą np. do ucha robotnikom miasta Poznania, że „Cegielski to mason;“ gdy prawią, że „Henryk Szuman podaje rządowi rózgę na chłostanie Polaków;“ gdy plwają na wszystkie instytucye i na wszystkie stojące na ich czele osobistości; gdy ludzi dobréj woli i poświęcenia, zakładających n. p. Towarzystwo obrony prawnéj, obrzucają błotem dla tego, że nie z ich własnéj wychodzi inicyatywy?

Czyż lud może brać na wagę złota, czyż może poddawać skalpelowi subtelnéj krytyki ten pokarm przewrotności, fałszu, osobistych zawiści, jaki mu się od dnia do dnia z rąk jego bałamucących opiekunów dostaje? Lud nie rozumuje i nie subtylizuje, w jego prostém i bezpośredniem pojęciu tłómaczy się to wszystko, co słyszy z łaski podobnego fałszerstwa o swych reprezentantach sejmowych, o kierownikach instytucyi, o instytucyach samych, na miano zdrady.

„Zdradzają!“ — oto hasło, które robota podobna wywołuje, robota rozszarpująca nasze łono, siejąca niewiarę i rozstrój, buntująca nasze niższe warstwy przeciw wyższym, powołująca się w ostatecznéj instancyi na materyalną siłę bezmyśli przeciw racyom rozsądku i zastanowienia. Wszystko to zaś tém wstrętniejsze, im widoczniejsza zła wiara, im przezroczystszy cynizm. Na czyjąż zaś korzyść w rezultacie obraca się podobna robota? O, z pewnością nie na korzyść nadużywanego i wyzyskiwanego imienia Polski.

Spekulacya śmieje się i zaciera ręce z podobnego wyrostu swéj siejby, jak się śmieje po cichu z zadąsanéj ambicyi, któréj do pokrycia swéj roboty nadużywa. — Wolna wola ludu, dojrzałość, obywatelski obowiązek! Boże mój, jak wszystkie te godła tłómaczą się w naszéj praktyce wyborczéj od czasu téj pięknéj roboty na intrygę, fałsz, podstęp, bałamucenie ludu, w ostatecznéj instancyi krzyk i hałas. Pojaw smutny, groźny i wstydny razem. Czas spojrzeć około siebie, obudzić się, czas zapytać sumień i rozumów społeczeństwa naszego, czy dopuszczą, aby wyzyskująca cynicznie, wśród białego dnia godło ojczyzny, wiary, tytuły dawnych zasług spekulacya wyprawiała swe niecne sztuki na naszéj biednéj widowni.

Nie miejmy obawy. Prawdziwa, świadoma swego prawa zasługa znajdzie uznanie i będzie sama poszukiwaną, nie mając potrzeby zdobywać sobie stanowiska intrygą, podstępem, fałszami, wreszcie i gwałtem ku wstydowi własnemu, ku zbiorowemu wstydowi wobec obcych. Czas, powtarzamy, dla uczciwych i rozsądnych żywiołów naszego społeczeństwa rozpatrzeć się po zgubnych skutkach trucizny, sączącéj tak długo a tak systematycznie w jego żyły i soki. Czas zaradzić złemu, czas przestać się bawić tém, co dzisiaj wychodzi na pierwiastek rozkładu i rozstroju naszego organizmu w obronie zagrożonego narodowego bytu.

Wczoraj odbyła się w lokalu Bol. Knolla narada 25 osób, pragnących zgody; pomiędzy obradującymi znajdował się także członek komitetu, dr. Szymański, który, jak wiadomo, już w piątek postawił własną listę kandydatów.

Zebranie nie doprowadziło do pożądanego rezultatu, bo chociaż tylko z 25 osób złożone, nie mogło się zgodzić. Mówiono pomiędzy innemi o liście kandydatów, złożonéj z pp. Leona Czarlińskiego, hr. J. Szółdrskiego, a na trzeciém miejscu chciano postawić albo pana Bolesława Leitgebra, albo pana Antoniego Pfitznera.

Chciano także do komitetu wysłać deputacyą, złożoną z 5 osób, a mającą żądać, aby komitet od swéj listy kandydatów odstąpił.

Kandydatura p. Cegielskiego miała także swych obrońców, którzy zwolującym wcale nie byli na rękę.

Zapraszali na to zebranie p. dr. R. Szymański i p. Michał Więckowski, właściciel handlu cygar.

Komitet wyborczy miasta Poznania postanowił zwołać jeszcze jedno walne zebranie przedwyborcze po 20 września.

„Goniec“ nie przestaje fałszować opinii publicznéj. Ze większość dwóch zebrań przedwyborczych w Wągrówcu i Opalenicy wśród głośnych protestacyi mniejszości oświadczyła się za kandydaturą p. dr. Niegolewskiego — to „Goniec W.“ nazywa, iż „kraj przeważnie stanął po stronie dr. Niegolewskiego!“

Kilkadziesiąt osób w Opalenicy i Wągrówcu z pp. Degórskim, Brodnickim i Dziembowskim na czele — to przeważna większość kraju!

„Goniec W.“ pisze, że ponieważ „Dziennik“ i „Kuryer“ nie stoją całkowicie na podstawie traktatów, przeto społeczeństwo zszeregowało się pod sztandarem „Gońca W.“

Czy kto słyszał większą zuchwałość, blagę i fałszerstwo prawdy?

„Goniec W.“ zarzuca posłom polskim, że są trabantami centrum i że pozwalają się wyzyskiwać Windthorstowi do swych celów, że centrum Polaków zdradza itp.; zdaniem „Gońca“ potrzeba pana Niegolewskiego, aby Koło polskie wyrwać z téj zależności.

Jest to fałsz i ciężkie ubliżenie dla Koła polskiego, które zna i pojmuje stanowisko swoje bardzo dobrze, a stósunek swój do katolickiego centrum reguluje bardzo dobrze bez warcholskich przekręcań „Gońca.“

Pan dr. Niegolewski ze swą polityką protestu chciałby Polaków w Izbie pozbawić wszelkich sympatyi, aby potém mógł powiedzieć szumną mowę, zaprotestować, opuścić Izbę, lub jeszcze lepiéj kazać się z niéj wyprowadzić — i pozować na wielkiego męczennika „w obec Europy“.

Ze zdradą centrum ma się rzecz tak, iż przy każdéj sposobności centrum głosuje za wnioskami Polaków, ustępuje im miejsca w komisyi i przy wniosku Czarlińskiego wybrało do komisyi zamiast swoich członków *trzech Polaków.*

Dla czego centrum nie głosuje za Polską w granicach z r. 1772 — toć przecież i p. dr. Niegolewski i „Goniec Wielkopolski“, mimo całego zacietrzewienia, zrozumiećby powinni. Koło polskie *w przeważnéj większości* bardzo słusznie chciało usunąć z wniosku p. Czarlińskiego ustęp o granicach z r. 1772, ale dla miłéj zgody, nie chcąc pokazać krajowi gorszącego przykładu secesyonistów, ustąpiło, naszém zdaniem, zupełnie niepotrzebnie, gdyż powaga Koła przez to została zachwianą. W obec ducha anarchii i braku solidarności, których reprezentantem jest dr. Niegolewski i jego zwolennicy powinno Koło zachować niezłomną stałość i powagę.

Politykę zagraniczną i wyrywanie społeczeństwa *z materyalizmu* moglibyśmy p. dr. Niegolewskiemu „Gończowi Wielkopolskiemu“ pozostawić. „Politykowanie zagraniczne“ doprowadziło nas już bardzo daleko, a pozbywanie się materyalnéj podstawy doprowadzi nas jeszcze „daléj“. Exempla docent.

* ***Od pana Jana Palacza*** z Górczyna odbieramy pismo następujące:

„Poznań, 10 września 1884.

Szanowny Redaktorze!

Gdy na liście kandydatów, przedłożonéj przez pewne stronnictwo w Poznaniu, zostało zamieszczone i moje nazwisko, oświadczam, że kandydatury bez mojéj wiedzy zaproponowanéj nie przyjmuję. Jako członek komitetu powiatowego, stawam solidarnie z moimi kolegami w obronie listy kandydatów, ułożonéj wspólnie przez obadwa komitety miasta i powiatu, i przyjętéj jednogłośnie przez walne zebranie wyborców powiatowych.

Z uszanowaniem

Palacz Jan.“

Car w Warszawie.

Warszawa, 9 września.

A więc mamy cara w murach Warszawy. Do ostatniéj chwili, pomimo oficyalnych zapowiedzi, przyjazd sam otaczał ciągle pewien mrok tajemnicy. Z ogłoszeń urzędowych wiadomém nam było, że przyjedzie w niedzielę o godzinie 10 rano, ale tylko domyślać się było można, że przyjedzie koleją petersburską a to ze środków policyjnych zastósowanych z całym rygorem na całéj drodze prowadzącéj od dworca kolei aż do Belwederu. Innych danych nie było. Na pół godziny już przed oznaczonym terminem na Krakowskiém Przedmieściu zaczęły zbierać się tłumy hołoty, w których znaczną część stanowili żydzi, małą tylko cząstkę ciekawi, a mniejszą jeszcze niepomni na godność kraju i własną. W kilka minut po dziesiątéj rozpoczęła się komedya. Od strony Pragi ukazał się powóz. Powóz ten zwrócił się przez ulice Senatorską i Miodową na Długą i zatrzymał się przed soborem prawosławnym. Nie długo trwały modły i niebawem powóz zawrócił i przez ulicę Miodową wyruszył ku Belwederowi. W czasie tym zaszedł doskonale, trzeba to przyznać, inscenizowany epizod. Na ulicach co kilka kroków stali policyanci zwróceni twarzami ku publiczności, wśród któréj zatém najmniejszy ruch nie mógł ujść ich uwagi. I oto na raz, pomimo surowego zakazu występowania na środek ulicy, z tłumu wyrywa się człowiek jakiś i biegnie ku powozowi. Powóz staje i car odbiera prozbę i przyrzeka uczynić zadość życzeniu petenta, którego natychmiast potém aresztują i osadzają w kozie. Na tym epizodzie zapewne za dni kilka gazety rosyjskie osnują legendę, opiewającą popularność i przystępność cara. Któż jednak zaręczy, że to nie była komedya zręcznie odegrana i obliczona na efekt? Ale powóz wyrusza daléj bez żadnéj straży i konwoju. Świta trzyma się z daleka. Około kościoła św. Aleksandra powóz zatrzymuje się znowu i oboje cesarstwo wstępują w podwoje kościelne, gdzie właśnie odbywało się nabożeństwo. Dzieje się to tak niespodziewanie, że na wiadomość o przybyciu cara trzéj księża zaledwie zdążyli wyjść przed kościół i powitać gościa, który ucałowawszy krzyż i poddawszy się wraz z żoną ceremonii pokropienia święconą wodą, siada znów do powozu i jedzie daléj do Belwederu. O godzinie wpół do dwunastéj rozpoczęła się parada wojskowa na Placu Mokotowskim, która przeciągnęła się kilka godzin a nie odznaczała niczém nadzwyczajném. Wieczorem, kiedy miasto zajaśniało światłami iluminacyi, car z carową zupełnie niespodziewanie dla miasta przyjechali do teatru, gdzie według repertuaru dawano Jawnutę Moniuszki i jakiś balet. Ponieważ nieprzewidywano przybycia cara, więc też nic nie było przygotowane na jego przyjęcie. Ani świec na kurytarzu, ani światła w loży. Gwałt więc powstał nadzwyczajny, ale ponieważ według programu widać cesarz miał być ze wszystkiego zadowolony, więc nie szczędził mu brawa podczas przedstawienia ani objawów zadowolenia prezesowi teatru Gudowskiemu po skończeniu widowiska. Wszystko więc „obstait błagopołuczno“. Równie łaskawie przyjętą była deputa-

cya miejska (zawezwana zupełnie niespodziewanie do uczestnictwa), ofiarująca na tacy w bizantyńskim stylu chleb i sól. Car polecił wyrazić miastu podziękowanie i oświadczyć, że rad jest znajdować się w Warszawie. Jest to tém milsza niespodzianka, że w mieście nikt nic nie wiedział ani o kupnie tacy, ani o deputacyi, mającéj reprezentować miasto.

Tak tedy wczorajszy dzień był poświęcony kaptowaniu Polaków. Publiczne doręczenie prośby miało dać pojęcie o popularności, — wstąpienie do kościoła św. Aleksandra było objawem poszanowania dla religii katolickiéj i głębokiéj tolerancyi, a przybycie do teatru na operę polską i oznaki radości, — to ostentacyjne poszanowanie języka i sztuki naszéj. Możnaby temu przeciwstawić setki aresztowanych za nie wiadomo jakie grzechy, możnaby wspomnieć o surowym zakazie zwiedzania parafii katolickich w guberniach siedleckiéj i lubelskiéj, albo o awanturze, zrobionéj ks. Biskupowi Kozłowskiemu z powodu nietaktownego znalezienia się w Korostyszewie metropolity kijowskiego, Platona; możnaby wreszcie przeciwstawić surowe przepisy, ograniczające prawo posługiwania się polskim językiem w szkołach, nawet w potocznéj rozmowie; ale któż tam myśli o takich bagatelkach, kiedy monarcha jest tak przystępny, tak umie uszanować wyznanie ludności polskiéj i takie znajduje upodobanie w teatrze i w mowie polskiéj?

Tymczasem zaś pocichu przygotowuje się wszystko, aby do reszty zgnębić naród i narodowość polską. Nie inny bo jest cel zjazdu z cesarzem Franciszkiem Józefem, któremu ma towarzyszyć hr. Kalnoky, i przyjazdu następcy tronu niemieckiego, który odwiedzi swego koronowanego sąsiada w towarzystwie ks. Bismarcka.

Dziś car Aleksander jest w Warszawie, ale co robi, dowiemy się dopiero post festum. O godzinie 11 miało być przedstawienie urzędników cywilnych, których część ma być zaproszoną na obiad o godzinie 5 w Łazienkach, po którym będzie koncert artystów opery warszawskiéj. Wieczorem bal w zamku. Ani wątpić, że na balu, gdzie znajdować się będą przedstawiciele arystokracyi i szlachty i im także daném będzie usłyszeć jakie łaskawe słowo, które stanowić będzie dowód, że sfery rządowe nie podzielają pseudo-demokratycznych zapatrywań rusyfikatorów, rządzących na teraz nieszczęśliwym krajem naszym.

Zawarte w powyższéj korespondencyi wiadomości uzupełniamy następującemi szczegółami, wyjętemi z dzienników warszawskich: Car, przyjąwszy od deputacyi chleb i sól, wypowiedział te słowa: „Proszę podziękować mieszkańcom, iż rad jestem, że się tu znajduję.“ Deputacyą składali: ochmistrz dworu hr. Tomasz Zamoyski, ochmistrz dworu hr. Seweryn Uruski, koniuszy dworu Janusz Rostworowski, szambelan dworu hr. Stanisław Kossakowski, szambelan dworu Ludwik Górski, hr. August Potocki, senator tajny radzca Gudowski, prezes zarządu kolei warszawsko-terespolskiéj Stanisław Kronenberg, właściciel domu Feliks Sobański, dymisyonowany jenerał-lejtnant Radoszkowski, bankier Józef Rawicz, podstarszy Towarzystwa kupców Stanisław Brun, dziedziczny obywatel honorowy Wsiewołod Istomin, prezes zarządu gminy izraelickiéj dr. Ludwik Natansohn i właściciel fabryki budowy machin Wilhelm Rau. — Małżonka jenerał-gubernatora Hurki wręczyła carowéj w imieniu dam warszawskich bardzo piękny bukiet w chwili, kiedy ta wyszła z wagonu.

„National“ otrzymała następujący komunikat w sprawie zjazdu trzech cesarzy:

„Wiedeń, 8 września. Cesarz Franciszek Józef wyjeżdża w przyszłą niedzielę o godzinie 5 rano osobnym pociągiem kolei północnéj do Skierniewic, aby się tu spotkać z carem Rosyi i cesarzem Niemiec. Hrabia Kalnoky towarzyszyć będzie cesarzowi, nie zabiera z sobą jednak nikogo z personału dyplomatycznego, a to z tego powodu, że w czasie zjazdu będą wprawdzie rozstrząsane bieżące kwestye polityczne, nie istnieje wszakże zamiar rozpoczynania formalnych układów. Co się tyczy tyle już wentylowanéj kwestyi anarchicznéj, to ta nie zostanie poruszoną, rządy bowiem trzech monarchów już się porozumiały co do środków, mających być użytemi przeciw zbrodniarzom; istnieje także kontrakt pomiędzy policyą trzech państw; nie potrzeba zatém chwytać się innych międzynarodowych środków, i to tém mniéj, że już i tak we wszystkich państwach poza-prowadzano t. z. ustawy wyjątkowe. Co się tyczy kwestyi polskiéj, która także stać będzie podczas zjazdu na porządku dziennym, opowiadano mi o wyrzeczeniu, które wyszło z ust bardzo wpływowéj osoby, a które brzmi bardzo dziwnie. Zdaniem téjże osoby wolność Polaków byłaby wentylem bezpieczeństwa przeciw dalszym zbrojnym powstaniom Polaków w Prusach i Rosyi. Jeżeli bowiem Polakom dozwoloném będzie mówić swobodnie o ich nadziejach, to nigdy nie będą myśleli o tém, ażeby te swe nadzieje urzeczywistnić.“

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 9 września.

(Zjazd cesarzów. — Pastor Schulze.)

(—) Dobrze poinformowane osoby twierdzą, że, gdy się trzéj cesarze zjechali około roku 1870 w Berlinie, trzéj kanclerze oprócz na zwyczajnych obiadach itd. nigdy ze sobą w dłuższe nie wdawali się rozmowy. I my dzielimy to zdanie i jesteśmy przekonani, że zjazdy monarchów w czasach dzisiejszych albo wcale nie pociągają za sobą skutków politycznych,albo nader małe, Wszakże i przed trzynastu laty przy zjeździe mocarzów z początku takich skutków się spodziewano, ale niezadługo organa półurzędowe same wypowiedziały, że nie można mówić o „trójcesarskiém przymierzu,“ lecz jedynie o „trójcesarskim stósunku.“

Ostatecznie i „stósunek“ począł się coraz więcéj oziębiać, a w obec Rosyi mianowicie dorósł już do wysokiego stopnia rozdraźnienia, gdy książę Bismarck w odpowiedzi na słowa dra Jörgs w parlamencie niemieckim wspomniał o „olbrzymiéj przyjaźni“ z Rosyą. Jeżeli Niemcy teraz ze wschodnim sąsiadem żyją na jakiéj takiéj stopie, stan ten jedynie tylko „osobistemu“ usposobieniu trzech monarchów zawdzięczają. O przyjaźni między poddanymi trzech mocarzów mowy być nie może.

Moskale i o Prusakach, i o Austryakach mówią nie najlepiéj; pierwszym zazdroszczą zwycięstw lat 1866 i 1870, drugim ich nabytków na południowym wschodzie Europy, na które sami mieli niezgorszy apetyt. Lud austryacki już ze względów wyznaniowych nie sympatyzuje z Moskwą i Moskalami; nie bardzo téż przepadają za nimi katolicy pruscy. Jeżeli zaś protestanci pruscy we względzie wyznaniowym są dla Moskali obojętnymi, albo nawet i przychylnymi, panslawiści moskiewscy zionący nienawiścią przeciw Niemcom, szczere przymierze moskiewsko-germańskie nie podobném czynią.

Z resztą zaręczają, że cesarz Wilhelm podał pierwszy myśl spotkania trójcesarskiego i zapragnął skorzystać z pobytu cara w Polsce, aby uskutecznić ponowny zjazd w pobliżu granicy pruskiéj i austryackiéj. Gdzie jednakże ten zjazd się odbędzie, to jest po dziś dzień wielką tajemnicą, boć wiemy, że bohaterowie dynamitowi zagięli dziś parol na każdego niemal panującego.

Cesarz niemiecki i król pruski pragnie na schyłku dni swoich przedewszystkiém spełnić wolę przez swego ojca w testamencie wypowiedzianą, którego gorącém życzeniem było, aby „Prusy, Rosya i Austrya nigdy z sobą nie zrywały.“ Była to myśl „aliansu świętego,“ z którą się Fryderyk Wilhelm III nigdy nie rozstawał. Złamanie tego aliansu w roku 1866 w dalszych konsekwencyach powiodło do tego, że mimo oświadczeń serdecznéj przychylności, jakiemi się trzéj monarchowie wzajemnie zobowięzywali, kraje ich już się nie mogły połączyć węzłem ściślejszéj i szczerszéj przyjaźni.

Pastor Schulze z kazalnicy kościoła P. Jezusa rzucił grom potępienia na konsystorz królewski i prowincyonalne kolegium szkólne. Opowiadał, iż już przed rokiem podał na niego prokurator o to denuncyacyą, że „potajemnie konfirmuje.“ „Na to odpowiedziałem sędziemu — mówił kaznodzieja — że tych sekretnych i bezprawnych czynności dopuściłem się 3126 razy. Sąd mnie też od winy uwolnił.“ W dalszym ciągu kazania mówił, że walczy za „czyste słowo boże.“ Oświadczył, iż uważać jego „konfirmacye“ za nieważne, jest to samo, co spożyty obiad uważać za nieważny. Ostatecznie opowiedział cały bieg swego życia, począwszy od kolebki, co z ambony dziwnie jakoś się słyszało, chociaż niewiasty i dziewczęta, które widzą w dr. Schulzem człowieka łaską bożą ubłogosławionego, mdlały i zdroje łez wylewały.

ZIEMIE SŁOWIAŃSKIE.

* Serbia obchodziła w tych dniach, jakeśmy pokrótce już donosili, uroczystość otwarcia pierwszéj swéj kolei żelaznéj, która bezwątpienia przyczyni się potężnie do materyalnego i cywilizacyjnego rozwoju młodego królestwa. Linia Białogród-Niż stanowić będzie odtąd ekonomiczną podstawę kraju, a nadto ułatwi wytworzenie nowych punktów handlowych w kraju i da Serbii możność eksportowania za granicę swoich produktów. Znaczenie jednakże linii Białogród-Niż wychodzi daleko po za ramy zwykłéj kolei lokalnéj. Linia ta bowiem jest cząstką wielkich stacyi handlowych kontynentu, powołana przedewszystkiém do utrzymywania stałego związku pomiędzy Europą środkową a Wschodem. To téż przy budowie pomienionéj linii miano wzgląd na tę okoliczność i starano się, aby przestrzeń Białogród-Niż, wynosząca 245 kilometrów, nie ustępowała co do doskonałości budowy najpierwszym kolejom żelaznym w Europie. Mosty na Sawie i Morawie, tunele, wiadukty zostały wykonane przez najznakomitszych inżynierów, całe urządzenie nie pozostawia nic do życzenia i nosi na sobie znamiona trwałości i wytworności, słowem Serbia, jak twierdzą osoby fachowe, może być dumną z pierwszéj swojéj kolei żelaznéj.

Najznakomitsze korzyści nowéj linii odniesie w pierwszym rzędzie sam Białogród, który w ten sposób zbliżył się zupełnie do Europy środkowéj i oddalonym jest obecnie od Wiednia zaledwie o godzin 17. Stolica serbska tym sposobem będzie mogła w krótkim stósunkowo czasie wejść w ścisły związek z całą cywilizowaną Europą i przybrać charakter czysto europejskiego miasta. Końcowy punkt linii, miasto Niż, liczące 14,000 mieszkańców, stanie się odtąd niezawodnie najznakomitszém miejscem handlowém Serbii i będzie miało wszelkie prawo do nazwy drugiéj stolicy królestwa. Skoro nastąpi z jednéj strony połączenie z koleją macedońską, z drugiéj zaś z koleją bułgarską, wtedy wzrośnie jeszcze bardziéj znaczenie Niżu, tu bowiem schodzić się będą linie, z których jedna sięgać będzie do Salunia, druga do Carogrodu i połączy te miasta z Europą. W pierwszym kierunku mianowicie, ku Macedonii, nie jest dotychczas jeszcze wykończona przestrzeń Niż-Wrania, długości 300 kilometrów, w drugim kłerunku ku Bułgaryi przestrzeń Niż-Sofia-Sarembey, długości 263 kilometrów; budowa jednak obu tych linii została zabezpieczoną uchwałami konferencyi czterech państw, a w Sofii i Carogrodzie toczą się z pospiechem rokowania w interesie szybkiego wykończenia pomienionych przestrzeni. Skoro budowy te zostaną wykonane, wtedy dla dostania się z Wiednia do Salunia potrzeba będzie tylko 40, a do Carogrodu 48 godzin.

NIEMCY.

* Berlin, 9 września. Wiec im. Gustawa Adolfa. Telegram donosi z Wiesbadenu z dnia 9 bm., że tego dnia po południu zagajono uroczyście 38 wiec powszechny stowarzyszeń Gustawa Adolfa. Delegowanych i gości w imieniu miasta przyjmował nadburmistrz Ibell w imieniu tutejszéj gminy ewangielickiéj, pastor miejski Köhler w imieniu krajowego stowarzyszenia nasauskiego Gustawa Adolfa, na następném nabożeństwie miał kazanie prof. dr. Achelis z Marburga. Uczestników wieca zjechało się dotychczas przeszło 400.

— Kanclerz ks. Bismarck przyjął, jak piszą z Monasteru do „Rhein. Westf. Ztg.“ wraz z większością ministrów, zaproszenie na obiad, jaki stany westfalskie zamierzają dać cesarzowi dnia 24 bm. Przybycia cesarzowéj spodziewają się dnia 23 bm.

— P. Schloezer. Piszą z Rzymu do „Germ.“, iż w odwiecznem mieście w powrót w posła pruskiego w tym miesiącu mało kto wierzy. Na przyszły miesiąc przypadają ferye wszystkich kongregacyi. Gdyby jednak reprezentant pruskiego rządu miał wrócić z propozycyami, dającemi nadzieję załatwienia kwestyi spornych, rokowania rozpoczęłyby się niezwłocznie i w czasie feryi. „Intransigenci rzymscy“, o których liberalne dzienniki niemieckie ustawicznie bredzą, którzyby najchętniéj widzieli zniesienie poselstwa, są przywidzeniem pewnych sfer. Jak z jednéj strony powszechném jest życzeniem, aby stósunki katolików pruskich raz się przecie uregulowały, tak z drugiéj zerwanie układów byłoby nader bolesném, o ileby przez to zawarcie pokoju w daleką nieodgadnioną przyszłość cofnięte zostało.

— Wydatki na wojsko rzeszy na rok 1885—86 znacznie zwiększone zostaną tak w Prusach, jak w Saksonii i Wyrtembergii. Wzrośnie także i etat nadzwyczajnych dodatków, wynoszący w bieżącym roku rachunkowym 6,592,272 marek, to jest w Prusach 5,879,272, w Saksonii 360,050 i w Wyrtembergii 353,350 m.

— Znany kaznodzieja katedralny i nadworny, dr. Kögel, któremy w zeszłym roku umarła żona, zawarł, jak donosi „Berl. Tagebl.,“ dnia 2 września po drugi raz związek małżeński z baronową Elizą Bodelschwing-Plattenberg, wdową po zmarłym w roku 1873 pozasłużbowym ministrze finansów bar. Karólu Bodelschwingh.

— Septennat wojskowy. „Kr. Ztg.“ oświadcza, że konserwatyści gotowi przystać nie tylko na nowy septennat wojskowy, ale i na utrzymanie obecnéj siły zbrojnéj raz na zawsze na czas nieograniczony, jeżeli tego rząd zażąda. Obiecują także głosować na podwyższenie etatu wojskowego. — Na to odpowiedzieć można, że nikt nigdy o tém nie wątpił.

— Prawo dynamitowe przed kilku dniami po raz pierwszy w Metzu praktycznie zastósowaném zostało. Robotnik jakiś posiadał nabój dynamitowy. Nie mogąc się wytłómaczyć, zkąd go nabył i w jakim celu go przechowuje, został skazany na rok więzienia. Lękać się należy, aby lekkomyślność w obwodach górniczych nie poprowadziła częściéj do przestąpienia rzeczonego prawa.

— W sprawie socyalizmu. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze, że cała służba kolejowa heskiéj kolei Ludwika otrzymała z góry rozkaz, aby pisemka ulotne, broszurki i inne druki treści anarchistycznéj lub socyalistycznéj wyrzucane w czasie jazdy z okien wagonowych zbierała i oddawała najbliższemu urzędowi kolejowemu, Pismo, w którém ich o tém zawiadomiono, musieli wszyscy urzędnicy kolejowi podpisać i poświadczyć, że je czytali.

— Socyaliści. „Berliner Tageblat“ otrzymał prywatny telegram z Zurychu, według którego anarchista Kuttmann w Burgdorfie za szerzenie pism anarchistycznych wyrokiem sądowym skazany został na dwutygodniowe więzienie i dziesięcioletnie wygnanie z kantonu Bern.

— Rady procederowe. Przepisy dotyczące tworzenia rad procederowych stwierdzają wątpliwości i uprzedzenia, jakie od samego początku miano co do rad ekonomicznych. Wyborów mają dokonywać sejmy prowincyonalne. Znaczy to, że rady procederowe nie będą wiernym obrazem życzeń i poglądów kół interesowanych, lecz takim, jakiego sobie z góry życzą. Rad handlowych nie tworzą władze wyższe, lecz wybór osób, które mają prawo i sposobność wypowiedzenia swych poglądów przy wyborach.

— Kolonie. Z wybrzeża zachodniéj Afryki ważne nadeszły wiadomości, które atoli wprzódy winny się potwierdzić. Według nich p. Lüderitz w Bremie otrzymał z Kapstadtu telegraficzną wiadomość, że nabyte przez niego wybrzeże, leżące na północ od Angry Pequeny, aż do przylądka Frio, (z wyłączeniem zatoki wielorybiéj), obszar 120 mil jeograficznych, przez zatknięcie niemieckiéj chorągwi uznane zostało własnością niemiecką. Przylądek Frio leży pod 18 stopniem południowéj szerokości, a pod 12 wschodniéj długości, gdy tymczasem ujście rzeki Oranie, stanowiące południową granicę Angry Pequeny, przypada pod 28 stopień południowéj szerokości, a 17 wschodniéj długości. Tym sposobem obszary ziemi p. Lüderitza zajmują 150 mil wybrzeża. Jeśli się ta wiadomość potwierdzi, Anglia, któréj osada przez to odciętą zostanie, z pewnością w nieboglosy krzyczeć będzie.

---

* Wiec katolików śląskich. Wrocław, 7 września. — Na pierwsze powszechne posiedzenie publiczne w „Schiesswerder“ zeszło się wielu uczestników. Prezydujący ks. Blücher-Wahlstat pochwaliwszy Pana Boga i uczciwszy okrzykiem „Niech żyje!“ papieża i cesarza, wspomniał o obsadzeniu katedry wrocławskiéj i wielu parafii, do czego się w wielkiéj części przyłożyli katolicy swą inicyatywą. Ks. suffr. dr. Gleich zwraca uwagę na wielką doniosłość wieców katolickich i udziela zgromadzonym pasterskiego błogosławieństwa. Ks. kan. dr. Franz wzywa obecnych do dalszéj wytrwałości. „Cośmy zyskali dotychczas, to winniśmy frakcyi centralnéj. Ale na tém nie poprzestaniem. Trzeba nam odzyskać szkołę. Rząd rewizyą prawodawstwa majowego łatwo sobie mógł zobowiązać katolików. Nie rozumiem jego polityki szkólno-kościelnéj. P. Gossler wstępuje w ślady Falka. Z boleścią wspominam o fatalném rozporządzeniu językowém z r. 1872 dla szkół górnoszląskich, dotyczącym języka polskiego. Duchowni zaręczają, że od tego czasu religijność i moralność ludu widocznie upada. W obec koalicyi konserwatystów i narodowców centrum powinno do upadłego bronić swych interesów. Niech naszém hasłem będzie: „Precz z walką kulturną! Najprzód wiara i Kościół, potém dopiéro reszta!“

Poseł do parlamentu hrabia Stolberg z Brustawca prawi o misyach północnych, a szczególnie o krzewieniu się katolicyzmu w Danii, gdzie się katolickie Kościoły wznoszą i powstają szkoły i lazarety, zawiadywane przez siostry miłosierdzie. Zasilać je tylko należy składkami i modlitwą. Kościół katolicki w Danii ma daleko więcéj swobody, niż w Niemczech. Rzecznik Warmbrunn z Nissy rozwodzi się o sprawie świętéj Propagandy, któréj ograbienie nazywa bezwstydném pogwałceniem prawa gwarancyjnego. — Papież ma pobierać lichą rentę, którą mu jutro rząd włoski zatrzymać może. Ojciec św. zaprotestował przeciw gwałtowi w obec rządów. Co rządy poczną, nie wiadomo. Ale katolicy powinni po wszystkie wieki ponawiać protest.

Po południu o 3 ks. proboszcz Ritter z Altwasser na posiedzeniu sekcyi sztuk, umiejętności i pracy mówił o zadaniu dziennikarstwa katolickiego. Przyjęto wniosek prefekta Meera, żądający wskrzeszenia Towarzystwa sztuki chrześciańskiéj, i wniosek p. Schalscha, aby katolicy wspierali prasę dzienną katolicką.

BELGIA.

* Skandaleniedzielne w Brukseli oburzają nawet pisma liberalne. „Köln. Ztg“ opisuje obszernie te przykre sceny i całą winę zwala na liberałów, na niedołężność miejskiéj policyi. Jakiś oficer straży obywatelskiéj zmusił pałaszem do ustąpienia żandarma, który jakiegoś liberalnego borbifaxa ciągnął za kołnierz do aresztu. I „Berliner Tageblatt“ oświadcza, że liberalizm belgijski kiedyś boleśnie odczuje następstwa téj ulicznéj burdy.

— Interpelacya w senacie. Wniesiona w dniu 9 bm., to jest wczoraj w senacie interpelacya miała ten skutek, że jednomyślnie (2 senatorów wstrzymało się od głosowania) uchwalono następującą rezolucyą:

> Senat gani energicznie wybryki, których widownią Bruksela była w niedzielę — i przechodzi do porządku dziennego.

Na témże posiedzeniu senatu zakomunikował minister spraw wewnętrznych, że gubernator Brabantu i prokurator państwa otrzymali polecenie, aby wytoczyli śledztwo z powodu wybryków niedzielnych. Równocześnie dał minister do zrozumienia, iż celem wzmocnienia władzy rządowéj przy zachodzących wybrykach, postanowiono zaproponować Izbom zmodyfikowanie ustawy komunalnéj i prowincyonalnéj.

Echa kąpielowe.

Kąpiele Kissingskie, 5 września.

D. 31 z. m. wielka tu uroczystość, poświęcenie nowego kościoła katolickiego. W prześlicznym gotyckim stylu, masywnie zbudowany, z doskonałego ciosowego kamienia, zaopatrzony we wspaniałe dzwony i wzorowo malowane okna stanął przybytek Boży, jakich mało. Kraj tu zasiany pięknemi kościołami, kryjącemi skarby sztuki średniowiecznéj nader cenne. Kissingen ma już dawno kościół w stylu renesansowym i na pół gotycką kaplicę na cmentarzu. Przy wzroście ciągłym miasta i coraz większym napływie obcych dopominali się Kissingczycy nowego kościoła, a rząd, który jest patronem, zamiast dać na to fundusze, zezwolił na loteryą, któréj czysty zysk, tj. całe pół miliona marek, poszedł na kościół. Podziwiać należy, że budowa więcéj nie kosztowała. Za te pieniądze bowiem dokupiono także przyrządy zupełnie nowe rozmaite, bardzo piękne do kościoła tego, których wystawę uczyniono temu kilka dni, połączoną z koncertem na wspaniałych nowych organach na korzyść ozdobienia wewnętrznego kościoła.

Z powodu uroczystości całe miasto wywiesiło chorągwie i iluminacya jest powszechna. Wczoraj całe miasto przyjmowało Biskupa wyrcburgskiego, F. dr. Stein. Biskupi wyrcburgscy byli dawniéj nie tylko politycznie panami tego kraju, w którym na każdym kroku widać błogie ślady ich panowania, ale mieli tutaj także swoję rezydencyą. Im miasto i wody tutejsze zawdzięczają początkowy swój rozwój i rozgłos. Jeden z nich, który tu się leczył, dał nowo odkrytemu zdrojowi nazwę Rakoczego, równie wówczas rozgłośną i w katolickich kołach nie lubianą, jak obecnie, dajmy na to Bismarcka.

Nie dziw więc, że Kissingczycy się wysilili na uczczenie ks. Biskupa. Nawet żydzi chorągwie pozawieszali i iluminują dzisiaj. Sezon kąpielowy już się zbliża ku końcowi. Liczba gości zdrojowych dochodzi już do 13,000 osób. — Przy nastających deszczach wątpię, żeby t. r. spodziewanéj liczby 14,000 się dosięgło. — To téż skarżą się Kissingczycy, którzy t. r. dużo nowych domów postawili i w pierwszych dwóch miesiącach, tj. w maju i czerwcu nie bywałym nigdy jeszcze napływem doborowych gości się cieszyli. W lipcu, gdzie napływ był największy i sierpniu, mniéj z gości byli zadowoleni. Obecnie uderza przedewszystkiém wielka liczba arystokracyi rosyjskiéj, grupującéj się około w. księżnéj Włodzimirzowéj (Maryi Pawłównéj). — Polskiego towarzystwa już tylko mało. — Obecni zebrali się prawie wszyscy w czwartek na nabożeństwie żałobném za duszę śp. Maryi hr. Raczyńskiéj, któréj ciotka hr. A. Załuska tu kończy kuracyą. — Z Wielkopolski mało tu było rodzin, z Galicyi prawie nikogo; najwięcéj z Litwy, pp. Dowgiełłowie, Kierbedziowie, Jańczewscy, Gawrońscy, Jundziłłowie itd., a zapowiedzianym jest p. Koziełło Paklewski. — Z Królestwa są Myszkowscy, Wojnicze, Gólczowie, p. Trepka itd. i kilku adwokatów. Włodz. Spasowicz już od paru tygodni wyjechał w najlepszém zdrowiu.

Cholera.

Madryt, 8 września. W prowincyi Alicante umarło na cholerę osób 9, w prowincyi Lerida nikt na tę epidemią nie zapadł.

Paryż, 9 września po południu. Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych wszystkie okręty hiszpańskie z jakiegokolwiek miejsca przybywają, i jakikolwiek patent posiadają, zostały ogłoszone jako podejrzane.

Bern, 9 września. Jak słychać, wojska włoskie użyte do obsadzenia granicy włosko-szwajcarskiéj, dziś rano od tejże granicy podobno cofnięte zostały.

Neapol, 9 września. Dnia wczorajszego zachorowało tutaj na cholerę osób 653, umarło 310. Król z księciem Aosta i ministrami Depretisem i Mancinim odwiedza lazarety.

Rzym, 9 września. W dotkniętych zarazą prowincyach włącznie z miastem Neapolem zaszło wczoraj przypadków cholery 764, śmierci 347.

Paryż, 9 września. W departamencie wschodnich Pyreneów umarło wczoraj na cholerę osób 15.

Madryt, 9 września. W prowincyi Alicante zaszło wczoraj pięć przypadków śmierci.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 10 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz udzielił pozasłużbowemu jenerałowi kawaleryi Drygalskiemu, dotychczasowemu jenerałowi poruczníkowi i komendantowi XIX. dywizyi, order

orła czerwonego I klasy z dębowem liściem i mieczami na pierścieniu, oraz z emaliowaną pętlicą królewskiego orderu koronnego.

---

* ***Kasa pogrzebowa nauczycieli W. Ks. Poznańskiego.*** Stronnicy pana Hechta agitują na prowincyi w celu zwerbowania sobie głosów już to osobiście, robiąc wycieczki, już to przez listy i odezwy, posługując się niewłaściwemi środkami, jak tego dowodzi odezwa, wysłana w licznych egzemplarzach na prowincyą do członków Towarzystwa. W odezwie téj starają się przyjaciele pana Hechta zwalić winę powtórnego zebrania

1) na tych, którzy protest założyli do król. rejencyi przeciw nielegalnym obradom zeszłorocznym;

2) na król. rejencyą i p. naczelnego prezesa, że z powodu małego (!) błędu formalnego unieważnili uchwały.

U tych panów jest więc drobnostką, jeżeli, korzystając z chwilowéj przewagi, pozbawiają prawa członków, odmawiając im głosowania. U nich drobnostką jest, jeżeli w książkach są nieregularności, na które członkowie na walném zebraniu się żalą! Odezwa cała ma charakter polityczny, Niemcy wołają na gwałt do walki z Polakami, nazywając ich „polnische Agitatoren.“ Jest to nieuczciwe tendencyjne podsuwanie myśli, o których się nikomu nie śniło. Jest to nierozsądne rozdzielanie Towarzystwa na dwa polityczne obozy! Ale łatwo odgadnąć pobudki takich intencyi! Fałszem jest, jakoby Polacy sami stali przeciw panu Hechtowi i jego klientom. Znaczny zastęp Niemców-nauczycieli, pragnących dobra Towarzystwa, popiera rzetelne zabiegi, które, co prawda, wyszły z koła Polaków, zasługujących za to na uznanie. To stronnictwo jest „stronnictwem porządku.“ Zdziwiliby się autorzy odezwy niemieckiéj, gdyby widzieli, jakie to listy piszą członkowie Niemcy z prowincyi do członków stronnictwa porządku, ciesząc się, że wreszcie znaleźli się ludzie, pragnący zajrzeć głębiéj w sprawy Towarzystwa, i wyrażając wdzięczność król. rejencyi i p. naczelnemu prezesowi, że unieważnili zeszłoroczne obrady i uchwały. Treść odezwy niemieckiéj jest słaba, obraca się w koło frazesów o „deutsche nationale Ehrensache,“ „polnische Agitatoren“ itp. Zadnego przekonywającego argumentu w niéj się dopatrzeć nie można, — widoczny w niéj strach przed stronnictwem porządku, przed energiczną wolą dla dobra Towarzystwa. Takiemi frazesami nie przekona się nikogo, faktów potrzeba, a te są po stronie tych, którzy nie używają płytkich frazesów politycznych, nie mających miejsca w instytucyach finansowych, przeznaczonych na wspieranie wdów i sierót ponauczycielskich.

* **Na Czytelnie ludowe.** Z przeniesienia 112,20 marek. Sędzia J. M. 5 marek. — Razem 117,20 marek.

* **Dwa pisma niemieckie**, „Schlesische Morgen-Ztg.“ i „Nordd. Allg. Ztg.,“ uchwyciły się wyrażenia „Orędownika,“ wypowiedzianego z powodu zebrania przedwyborczego w Trzcielu, że gdyby nie kulturkampf, to ludność w tamtejszym powiecie zapomniałaby, że jest polską, i że gdy kulturkampf ustanie, wtedy nowy Arcybiskup zakaże duchowieństwu brać udziału w pracach narodowych i politycznych.

Pisma te nazywają owe wyrażenie „kosztownem wyrażeniem“ i wysnuwają z niego wniosek, że pisma polskie pragną dalszego trwania walki kulturnéj. Jest to przekręcanie i wyzyskiwanie nieoględnego wyrażenia, w rodzaju tych, z jakiemi już niejednokrotnie w „Orędowniku“ mieliśmy sposobność się spotykać — więcéj nic.

* **Pan prof. A. Jerzykowski** nadsyła nam z powodu sobotniego sprawozdania z wieca poznańskiego sprostowanie, w którem oświadcza, że nie zarzucał komitetowi, jakoby tenże opozycyą przeciwko swéj liście uważał za zbrodnią — lecz że powiedział tylko:

> nie można się godzić na błędne zapatrywanie komitetu, wedle którego walne zebranie miałoby być obowiązane proponowaną od komitetu listę przyjąć koniecznie.

Myśmy nie twierdzili, jakoby p. prof. Jerzykowski zarzucał komitetowi zbrodnią, lecz napisaliśmy, iż szan. profesor imputował komitetowi, jakoby tenże, to jest komitet opozycyą przeciw swéj liście uważał za zbrodnią. Miło nam zapisać, że prof. Jerzykowski obwinia komitet tylko „o błędne zapatrywanie.“ Nam się zdawało, że prof. Jerzykowski powiedział tak: Myli się komitet i jest w grubym błędzie, jeżeli opozycyą przeciwko swéj liście uważa za zbrodnią.“ — Przewodniczący zebrania zaprotestował téż zaraz przeciwko podsuwaniu komitetowi takiego zapatrywania, którego komitet nigdzie nie wypowiedział.

* **Dziś** w środę dnia 10 września o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj. Na porządku dziennym pokwitowanie rachunków, wniosek radnego dr. Landsbergera w sprawie inspekcyi szkólnéj na miasto Poznań, sprawa reorganizacyi służby lekarskiéj w lazarecie miejskim, uchwała co do przekroczenia kwoty wyznaczonéj dla teatru miejskiego w r. 1883/84 itd.

* **Dr. W. Łebiński** po pięciodniowym pobycie w tutejszem więzieniu, puszczonym został tymczasowo na wolność z powodu krwawéj biegunki, w czasie uwięzienia nabytéj.

* **Właściciel** domu przy Długiéj ulicy nr. 7, nie pozwolił przybić na tymże domu tabliczki ulicznéj z tego powodu, że napis na tabliczce się znajdujący, wyrażony był jedynie w języku niemieckim.

* **Ostrzegamy** czytelników przed kolporterami pism niemieckich, wciskającymi ludowi brzydkie romansidła, oraz przed włóczęgami, sprzedającymi losy na jakieś niebywałe loterye.

* **Pan Henryk hr. Łączyński** z Kutkorza w Galicyi, nadesłał tutejszéj scenie najnowszą swą komedyą w 3 aktach p. t. „Szukam spokoju“ z życzeniem, aby jego praca przyrzuciła choć parę cegiełek do utrzymania i rozwoju tutejszéj sceny.

* **Od komendy** obwodowéj otrzymujemy następujące pismo:

Rezerwiści kompletowi (Ersatz-Reservisten) pierwszéj klasy z miasta Poznania, wyznaczeni do téj rezerwy w roku 1879, mają w przeciągu dwóch tygodni feldweblowi obwodowemu w centralnem biurze meldunkowem przy kościele garnizonowym złożyć swój dowód, przeznaczający ich do téj rezerwy, celem przeniesienia ich do rezerwy drugiéj klasy.

* **Konie** gospodarza z Minikowa rozbiegły się wczoraj na Chwaliszewie i uszkodziły jednę z pump na temże przedmieściu się znajdujących.

* **Z Koszut.** Szanowną redakcyą „Kur. Pozn.“ zapytuję niniejszém uprzejmie:

„Czy się to da pogodzić z uczuciem i sumieniem prawego dziedzica lub dzierzawcy Polaka-katolika, aby systematycznie w niedzielę pomiędzy 6 a 8 godz. rano wywozić mierzwę na pole, choć prawda, tylko jeden wóz? Jeden z mieszkańców Koszut.“

* **Slub.** Dnia 3 września pobłogosławił ksiądz szambelan Stablewski związek małżeński w kościele wrzesińskim pomiędzy panem Ambrożym Maciejewskim z Skwierzyny a panną Ludwiką Plucińską z Wrześni.

* **„Halka“** w królewskiéj operze w Berlinie. Na pierwszém przedstawieniu „Halki“ w teatrze „Victoria“, był, jak to donosilimy, kapelmistrz opery nadwornéj w Berlinie, pan Radecke. Jakie wrażenie p. Radecke z przedstawienia samego odniósł, nie chcemy przesądzać, co do muzyki atoli, to zdanie jego zgodne z referentami tutejszych gazet, musiało być pochlebném. Pan Radecke niezawodnie téż zalecał reżysesyi berlińskiéj, aby operę tę przedstawiła. Czytamy bowiem w gazetach berlińskich, że „Halka“ ma wejść tego sezonu w repertuar opery nadwornéj. — Dobrzeby atoli było, gdyby p. baron Hülsen, intendent opery królewskiéj, zechciał wysłać do Warszawy sprawozdawcę na uroczyste 300tne przedstawienie „Halki“ które się niebawem odbędzie. — Gazety berlińskie piszą nadto, że już przed rokiem przeszło toczono układy z nadworną operą wiedeńską o przedstawienie „Halki“, że jednakowoż rokowania się rozbiły z powodu niewykonalnych wymagań p. Moniuszkowéj, nieobeznanéj z stósunkami teatralnemi.

* **J. E. dr. Kaźmirz Grocholski,** prezes Koła polskiego w Wiedniu, przybywszy przed kilku dniami z Szwajcaryi do Lwowa, gdzie przebył całe lato na kuracyi, tknięty został w niedzielę po południu apopleksyą. Nieprzytomnego przywieziono do hotelu, gdzie pod opieką lekarzy i przyjaciół doznaje polepszenia. Daj Boże, aby sędziwy a wielce zasłużony prezes, przebył szczęśliwie tę chorobę, aby nadal mógł swe zdolności i siły poświęcić pracy około dobra kraju.

* **Cierpliwa para.** Z Kalisza donoszą o ślubie pewnéj pary, którym zainteresowało się całe miasto. On był kupcem, ona utrzymywała się z własnych funduszów. Przed 30 laty zostali narzeczonymi i wiedziano, iż się kochają gorąco. Była jednak jakaś przeszkoda, która narzeczonym nie pozwoliła połączyć się dozgonnym węzłem. Nareszcie przeszkoda ta została usuniętą i niemłoda już para stanęła przed ołtarzem. Naprawdę potrzeba szczególnéj cierpliwości, aby 30 lat czekać na taką chwilę!

* **Szał morderczy.** „Gazeta Lwowska“ donosi, że żandarm Wasyl Riżok zastrzelił się, gdy go rosyjska straż eskortowała do Starego Konstantynowa. Samobójstwo to poprzedzało następujące okropne zdarzenie: Riżok, żandarm posterunku janowskiego, przybywszy dnia 24 z. m. przed 2 godziną z południa na patrol do Stradcza, wstąpił do karczmy, gdzie zastał włościanina Fedka Borowca, radnego gminy tamtejszéj. Riżok wezwał tegoż, by przyniósł pieczęć gminną od wójta, celem zalegalizowania jego książki służbowéj, a gdy Borowiec odmówił mu téj przysługi, zelżył go najprzód, a na pogróżki Borowca uderzył go w twarz. Borowiec udał się wtedy na skargę do komendanta posterunku żandarmeryi w Janowie, a gdy się Riżok o tém dowiedział od szynkarza, udał się w ślad za nim do koszar w Janowie. Borowiec zastawszy komendanta posterunku zajętego, czekał tymczasem w przedsionku. W tém nadszedł żandarm Riżok, a spotkawszy Borowca, strzelił doń z karabinu na kilka kroków odległości. Kula przeszyła nieszczęśliwemu klatkę piersiową i lewe ramię, rozdarłszy serce. Na huk wystrzału, komendant posterunku, p. Depretis, wybiegł do sieni, a krzyknąwszy na Riżoka, został przez tegoż bagnetem zaatakowany. Powiodło mu się jednak pochwycić za bagnet i odwrócić tym sposobem pchnięcie od siebie, przyczém doznał jednak lekkiego uszkodzenia. Kucharka miejscowa zdołała następnie przeszkodzić Riżokowi w ponowieniu napadu, wciągnąwszy szaleńca za połę do przyległéj sieni, przyczém Riżok upadł na ziemię. Mimo to, strzelił jeszcze za Depretisem, lecz kula przeleciawszy temuż ponad głową, ugrzęzła w murze. W końcu powrócił Riżok do leżącego we krwi włościanina i strzelił do niego po raz wtóry, poczém uszedł z Janowa w kompletnym rynsztunku i zaopatrzony w cztery ostre naboje, a przeszedłszy w Podwołoczyskach granicę, został tamże przez rosyjską straż przytrzymany. W drodze do Konstantynowa, jak już wspomnieliśmy, Riżok odebrał sobie życie wystrzałem z własnego karabinu.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 11go września św. Piotra i Jacka. Wschód słońca o godzinie 5 minut 26. Zachód o godzinie 6 minut 26.

TELEGRAMY.

Warszawa, 10 września. W poniedziałek wieczorem był car z carową na balecie w wielkim teatrze. Wczoraj w południe odbyło się w Łazienkach wielkie przyjęcie znakomitszych osób. Po południu zwiedziła para cesarska szpital wojskowy, instytut maryjski, gdzie carowa własnoręcznie rozdała nagrody uczennicom, mającym zakład opuścić. (Jest to gniazdo nihilistek.) Przejeżdżając przez ulice, była para carska (jak Wolff telegrafuje) wszędzie serdecznie witana. Wieczorem był u jenerał-gubernatora Hurki wielki bal.

Wrocław, 10 września. Wiec katolików. Wczoraj sekcya dla spraw socyalnych przyjęła jako rezolucyą tworzenie stowarzyszeń robotniczych i żądanie powrotu zakonów, wreszcie podziękowanie centrum za obronę interesów stanu rzemieślniczego. Wieczorem odbyło się zgromadzenie publiczne. Poseł Metzner mówił o szkodliwych skutkach wolności procederowéj, ks. licencyat Mücke o załatwieniu kwestyi socyalnéj. Poczém wiec zamknięto.

Kopenhaga, 10 września. Parowiec „Alice“ z Hamburga (kapitan Jensen), jadąc z Midlesborough do Szczecina z ładunkiem żelaza wczoraj zatonął w Hollenderdys (południowej części Sundu), uderzywszy o skałę. Załoga ocalona. Kapitan utonął. Maszty i komin sterczą z wody. Statek będzie można zapewne wydobyć. Czekają na urzędników asekuracyjnych z Hamburga, aby zawrzeć kontrakt ratunkowy.

Nowy Jork, 9 września. Podczas wyborów administracyjnych w stanie Maine odnieśli republikanie zwycięstwo; kandydat republikański wybrany został gubernatorem. I w obudwóch izbach legistatury administracyjnéj będą mieli republikanie większość.

Neapol, 10 września. Król wraz z księciem Aosty, Mancinim, Depretisem, prefektem i burmistrzem zwiedza najznaczniejsze szpitale holeryczne, jako téż rodziny zapowietrzonych, umieszczone w zakładach. Król, który się nie pozwolił okadzać, chodził od łoża do łoża, nawet do umierających, pocieszał i dodawał odwagi, wydawał rozporządzenia, nakazujące zniżenie cen żywności. Wizyta króla wywarła na ludności wielkie wrażenie. Liczba śpitali i lekarzy niedostateczna. Na jednéj ulicy w jednéj godzinie zachorowało osób 30; zachorował także urzędnik policyjny z orszaku króla. Wielu mieszkańców opuszcza miasto.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Na Straż św. Wojciecha w Gnieźnie** złożyli przedpłatę (1 markę 50 fen.) na r. 1884:

Agnieszka Banach. Łucya Szeiber. Joanna Jagodzińska. Antonina Kopczyńska. M. Kwiecikowska. Bronisława Weichmann. Stanisława Łukowska, Gniezno. Anna Freszke, Piekary. M. Fortuńska, M. Morawska, Józefa Zawadzyńska, Gniezno.

---

* **O wyszłym** w drukarni „Kuryera Poznańskiego“ Poradniku dla dozorów szkólnych i przyjaciół szkoły pisze „Dziennik Pozn.:“

„Mocno dawała się uczuwać potrzeba podręcznika, w którymby były zebrane co ważniejsze rozporządzenia szkólne. Potrzebie téj wreszcie zaradzono. Nakładem i czcionkami drukarni „Kuryera Poznańskiego“ wyszedł co tylko Poradnik dla dozorów szkólnych i przyjaciół szkół. Jest to bardzo troskliwie i przejrzyście zestawiony zbiorek różnych rozporządzeń i przepisów w zasadniczych kwestyach szkólnych. Znając kłopotliwe położenie członków dozoru szkólnego, pochodzące w wielu razach z nieznajomości odnośnéj instrukcyi, polecamy gorąco ową książeczkę. Wielką wartość mają zawarte tam objaśnienia reskryptów, uwagi i przestrogi doświadczonego na polu szkólnictwa autora. Poradnik ten powinien znaleźć szerokie w Księstwie rozpowszechnienie.“

W dalszym ciągu wymienia autor treść Poradnika, oraz podaje z niego kilka przypisków, objaśniających poszczególne paragrafy.

---

* **Słynny** misyonarz msgr. Massaia, przeznaczony przez Ojca św. do godności kardynalskiéj, wydaje znakomite dzieło w 4 tomach: „Mes 35 années de mission en Haute-Ethiopie.

* **Misyj Katolickich** zeszyt wrześniowy zawiera następujące artykuły: Misye szwedzkie (panowanie Krystyny). — Kilka dni w Texasie, opowiadanie misyonarza, O. Domenec. — Wiadomości o Nowéj Zelandyi (prace misyjne, podjęte między Maoryanami). — Dzieje misyi w Zambezie (podróż misyonarzy do Gubuluwajo i ich zabiegi u króla Matebelów). — Misya afrykańska w Sierra Leone (pośrednictwo misyonarza zapobiega wojnie). — O. Jan Bosco i misye OO. Salezyanów, misya św. Ignacego w górach skalistych. — Bułgarya i podjęte w niéj prace misyjne (dalsze losy unii bułgarskiéj). — Wiadomości bieżące. — Całość ozdobiona 13 pięknemi rycinami.

* **Tygodnik Powszechny**, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 35 zawiera: Krok daléj, powieść w trzech tomach przez E. Lubowskiego. — Pogadanka przez Quisa. — Z listów Zygmunta Krasińskiego do hr. Adama Sołtana. — Diderot, w stuletnią rocznicę jego śmierci, napisał Władysław Wścieklica. — Korespondencya z Poznania. — Oblężenie Gdańska w r. 1734, szkic historyczny Kaźmirza Jarochowskiego. — Wspomnienia szkólne, Leonarda Sowińskiego. — Pyłki. (III. Historya białego murzyna). — Zamek w Wiśniczu. — Pomnik Diderota. — Kronika polityczna. — Rozmaitości (Rzeczy społeczne. — (Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Statystyka. — Nekrologia. — Różne). — Złote listki. — Zadanie szachowe nr. 273. — Zadanie konikowe nr. 141. — Odpowiedzi Redakcyi. — Ryciny: Pomnik Diderot'a. — Mała trzpiotka, kopia z obrazu Charodeau. — Zamek w Wiśniczu, rysował Henryk Grabiński. — Psy z rasy dogów niemieckich, rysował F. Specht.

Dodatek: Córka bandyty, powieść Ouidy, tłumaczona z angielskiego przez H. J. B. Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 9 września.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz Kociński ze Swierczyny, ks. Renkawitz z Bydgoszczy, Chorąży z żoną z Królestwa Polskiego, Scholtz z Merzdorf, pani Sinicka z córką z Wrześni, Lachmann z Greitzu, Labusch z Szamotuł, pani Heptner i Pusch z Katowic, Bogdański z Małachowa, pani Gońska z Czarnkowa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Książka pani Drohojewskiéj. W 88 numerze pisma dwutygodniowego pod tytułem Réforme sociale, założonego przez śp. P. F. de Playa a będącego organem „szkoły społecznego pokoju,“ w zeszycie sierpniowym spotkałem ocenę nader pochlebną książki jednotomowéj, wydanéj w Tours u znanego na całym świecie wydawcy Alfreda Mame, a napisanéj przez panią hr. Drohojewską pod tyt. „Les grands agriculteurs modernes.“ Ponieważ dotąd nigdzie w pismach polskich nie widziałem wzmianki o téj pożytecznéj publikacyi, którą warto, aby i w polskich kołach czytano, uważałem za stósowne o niéj wspomnieć. W chwili, gdy rólnictwo w Europie a szczególniéj u nas przechodzi przez wielkie trudności, a zarazem zwraca na siebie uwagę pilną wszystkich rządów, zapoznanie szerszéj publiczności z życiem i działaniem tych, których możnaby nazwać ojcami nowożytnego rólnictwa we Francyi, może być prawdziwie na czasie.

Pani Drohojewska opisuje nasamprzód życie Oliviera de Serres, który żył na schyłku XVI wieku w swém państwie Pradel i roku 1600 wydał swój „Theatre d'agriculture et mesnage des champs,“ a którego główną prócz tego zasługą jest zaprowadzenie we Francyi hodowli jedwabników; daléj życie sławnego uczonego z przeszłego wieku Duhamel Dumonceau, którego przedstawia jako jednego z najściślejszych badaczy i największych dobroczyńców ludzkości.

Wreszcie życie Parmentiera, którego zasługi jako rozszerzyciela hodowli ziemniaków na całym świecie znane (od jego nazwiska, jeżeli nie od ich ojczyzny. Tam pochodzi zapewne nazwa „perek,“ jaką mianuje się w Wielkopolsce kartofle) i życie Mateusza de Dombasle, który w Roville pierwszą szkołę agronomiczną założył — zdobią tę książkę, którą naszym rólnikom polecamy.

Pragnęlibyśmy jednak widzieć, żeby pani Drohojewska swój talent pisarski i swoję wielką znajomość przedmiotu tego zastósowała także do zapoznania Polaków z mężami, którzy na polu rólnictwa w naszym kraju największe położyli zasługi w ostatnich trzech wiekach i z ich dziełami. — Wykazanie owoców ich pracy przez wskazanie na podniesienie się dobrobytu całych okolic, oto piękne pole do badania i opracowania, które mogłoby zachęcić niejednego. Wiemy zaś, że zbiory ks. Władysława Czartoryskiego, archiwa gospodarcze w Kocku itd. mogłyby obfity do tego dostarczyć materyał.

(W.) **Poznań,** 10 września (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto spok.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na wrzesień 122.50 pł., wrzesień październik 122,50 pł., październik-listopad 123 płc., listopad-grudzień 123,— pł., na wiosnę 124.— płac.

Okowita: staléj.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano — litr., wrzesień 47,30 płc., paźdz. 46,30 płac., listopad 45,30 płac., grudzień 45,10 płac., styczeń 45,10 płc., luty 45,30 płac., marzec 45,60 płac., kwiecień-maj 46.30 płacono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 47,40 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 123,—, wrzesień 123,—, wrzesień-październik 123.—, październik-listopad 123,— listopad-grudzień 123 m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 47,10, wrzesień 47,10 mrk., październik 46,20 mrk.. listopad 45,10. grudzień 44.90, styczeń 44,90 m.. kwiecień-maj 46.20 m. w miejscu bez beczki 47.10 mrk.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 10 września 1884.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	16	20	15	20	14	—
Żyto	12	70	12	30	12	—
Jęczmień	13	80	12	50	11	70
Owies stary .	13	40	12	40	11	60
„ nowy. .	12	30	11	30	—	—
Groch wrzący . .	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę . .	22	70	22	50	—	—
Kartofle	23	—	22	80	—	—
Łubin żółty. . .	—	—	—	—	—	—
„ niebieski . .	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy . .	2	80	2	20	—	—
Rzep zimowy . .	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 10 września 1884.

Przedmiot.	TOWAR dobry M.	dobry ₰	śred. M.	śred. ₰	pośle. M.	pośle. ₰	w przecięciu M.	w przecięciu ₰
Pszen. najw. za 100 kl.	16	30	15	70	15	10	15	55
Pszen. najn. -	16	—	15	50	14	70		
Żyto najw. -	12	70	12	10	11	60	11	95
Żyto najn. -	12	40	11	90	11	—		
Jęczm. najw. -	13	40	12	80	12	10	12	62
Jęczm. najn. -	13	10	12	50	11	70		
Owies najw. -	12	80	12	20	11	80	12	12
Owies najn. -	12	40	12	—	11	50		

		Inne artykuły. najw. M.	najw. ₰	najniż. M.	najniż. ₰	wprzec M.	wprzec ₰
Słoma prosta	za 100 kl.	4	—	2	75	3	38
Słoma targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano	-	5	50	4	25	4	87
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	3	20	2	80	3	—
Wołowina kulka	za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	40	1	—	1	20
Cielęcina	-	1	40	1	—	1	20
Skopowina	-	1	20	1	—	1	10
Słonina	-	1	50	1	40	1	45
Masło	-	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	50	2	40	2	45

Bydgoszcz, 9 września.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.,

Pszenica słabo, piękna 152—154 mrk.. średnie gatunki 140—150 mk. pośledna —.— m.

Żyto niżéj. w miejscu krajowe piękne 118 do 120 mrk., średnie 112—116 mrk. pośledne —,— m.

Jęczmień dla browarów 125—135 m., na paszę 110—120 mrk., mały —,— mrk.

Owies w miejscu 110—130 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 150—160, na paszę 140—145 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 49;50 m.

Wrocław, 9 września 1884.

Żyto (za 2000 funt.) niżéj, wypowiedziano ——. Cena wypowiedz. —. wrzesień 129,— żąd., wrzesień-październik 129,-- żąd., październik-listopad 127,50 płacono. listopad-grudzień 126,— żąd., kwiecień-maj 130.— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. — centn. na wrzesień 155 żąd., wrzesień-październik 155 żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— cent. na wrzesień 122 żąd., wrzesień-październik 122.— żądano, kwiecień-maj 121 żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— centn. wrzesień-październik 240 żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. —,— cent. w miejscu 53,50 żąd., wrzesień 51,50 żąd., 51,— płc., wrzesień-październik 51,50 żądano, kwiecień-maj 51,75 żąd.

Okowita słabo. wypowiedziano 10,000 litr., w miejscu —,— pł., wrzesień 47,— płc. i żąd., wrzesień-październik 46.70 płacono, październik-listopad 45,80 żąd., listopad-grudzień 45,— płacono, kwiecień-maj 46,— żądano.

Cena wypowiedz. na 10 września żyto 129.— mrk.. pszenica 155,— mrk., owies 122,— mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 51,50, okowita 47,— mk.

Ceny targowe z dnia 9 września 1884.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	średni najwyż. M	F.	średni najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	lekki towar najniż. M	F.
Pszenica biała	16	40	15	80	14	70	14	40	14	20
„ żóła	15	80	15	40	14	60	14	30	14	—
Żyto	13	50	13	20	12	80	12	60	12	40
Jęczmień	14	60	13	70	13	10	12	70	12	40
Owies	12	40	12	20	12	—	11	80	11	60
Groch	18	50	17	50	17	—	16	—	15	50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni.	
Rzep . . . 100 klg.	23	40	22	40	21	80
Rzepik zimowy „ „	22	50	21	60	20	40
Rzepik latowy „ „	—	—	—	—	—	—
Lnica . . . „ „	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane „ „	—	—	—	—	—	—
Siemię konop. „ „	—	—	—	—	—	—

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 8,00—8,50 do 9.00 mrk., niebieski 8,00—8,20—8,80 mrk.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,00 do 7,20 mrk., obce 6,50—6,70 mrk., na wrzesień-październik —,— mrk.

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 6,60 do 6,80 mrk., obce 6,30—6,50 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Berlin, 9 września (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 143 do 177 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na wrzesień-październik 146,50—147 do 146, na październik-listop. pł. 147,50—148—147,25, na listopad-grudz. pł. 149—149,25—148,75, na kwiecień-maj pł. 158—158,25—157,75. Wypowiedziano 5000 cent. Cena wypowiedziana 146,50.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 129—138 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 135.0 do 135,75, na wrzesień-październik płacono 135,0 do 135,75, na październik-list. pł. 131,50—132,25 do 131,75, na listopad-grudzień płac. 131,50—131.75 do 131,25, na kwiecień-maj płacono 136,00 do 135,50. Wypowiedziano 14,000 cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 10 września 1884. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica wyżéj	
wrześ.-paźdz.	147,50
kwiecień-maj	159,—
Żyto wyżéj	
wrześ.-paźdz.	137,—
listop.-grudz.	132,75
kwiecień-maj	136,50
Oléj rzep. słabiéj	
wrześ.-paźdz.	51,70
kwiecień-maj	52,—
Okowita staléj	
w miejscu	50,—
wrzesień	49,70
wrześ.-paźdz.	49,10
paźdz.-listop.	48,10
listop.-grudz.	47,40
kwiecień-maj	48,30
Owies	
wrześ.-paźdz.	127,—
Wyp.-żyta wsp.	,—
Wyp.-okow. kw.	20,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	112,80
Pr. consol. 4%	103,60
Pozn. listy z.	101,40
Pozn. listy rent.	101,70
Austr. banknoty	168,—
Austr. renta złota	87,90
Austr. losy 1860	119,40
Włochy	96 —
Rumuny	104,40
Ros. banknoty	207,25
Ros.-ang. pożyczk.	93,25
Pol. 5% listy zast.	62,25
Pol. lik. l. zast.	56,10
Kredyty	498,—
Koléj państwowa	508.50
Lombardy	249,50
Usposob. słabe	

Szczecin, 10 września 1884. (Kursa końc.)

Pszenica potw.	
wrześ.-paźdz.	147,—
kwiecien-maj	160,—
Żyto stale	
w miejscu	49,20
wrzesień	48,60
wrześ.-paźdz.	48,60
kwiecien-maj	48,30
Rzepik stale	
w miejscu	
Oléj rzep. niezm.	
wrześ.-paźdz.	51,20
w miejscu	
kwiecień-maj	52,20
Okowita stale	
w miejscu	49,20
wrzesień	48,60
wrześ.-paźdz.	48,60
kwiecien-maj	48,30
Petroleum	
w miejscu	8,30

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 9 września 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	207.40
Austryackie banknoty	za 100 florenów	168.—
Francuzkie banknoty	za 100 franków	81.—
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.39
Dukat w złocie		9.70
Dwudziestofrankówka w złocie		16.20
Półimperyał rosyjski		—.—
Dolar za sztukę		4.195
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4%		
Lombard 5%		

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	145.20
Deutsche Bank	151.80
Disconto Comandit	200.75
Kwilecki Potocki i Sp.	77.—
Poznański bank prowincyonalny	118.—
Austryacki bank kredytowy	500.—
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	73 50
Königs- und Laura-Hütte	107.90
Poznańska sprytownia	82.—

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	168.30
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	80.95
Londyn	8 dni	za 1 funt szterl.	20.39
Paryż	8 dni	za 100 franków	81.—
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	167.65
Petersburg	3 tyg.	za 100 rubli	206.30
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	206.95

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	19.80
„ z prawem pierwsz.	45.70
Halle-Sorau-Guben	49.75
„ „ „	117.30
Marienburg-Mlawka	82.80
„ „ „	116.10
Oleśnicko-gnieźnieńska	23.70
„ „ „	76.10
Wschodnio-pruska południowa	102.60
„ z prawem pierwsz.	119.40
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	105.50
Austryacka koléj południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	302.25
Galicyjska Karola Ludwika	83.90
Kronprinz Rudolf	72.60

Papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	103.75
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	103.—
„ „ „	4	1/1 i 1/7	103.60
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.60
Obligi państwowe (Staatsschuldscheine)	3 1/2	1/1 i 1/7	99.90

Listy zastawne.

Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.50
Pomorskie	3 1/2	1/1 i 1/7	96.40
„	4	1/1 i 1/7	102.10
„	4	1/1 i 1/7	100.30
Saskie	4	1/1 i 1/7	—.—
Szlązkie Lit. A.	3 1/2	1/1 i 1/7	95,90
„ „	4	1/1 i 1/7	101,50
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	—.—
Wschodnio-pruskie	3 1/2	1/1 i 1/7	96.—
„	4	1/1 i 1/7	101.90
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	—.—
Zach.-pruskie dóbr rycersk.	3 1/2	1/1 i 1/7	95.90
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102.10
„ ser. I. B.	4	1/1 i 1/7	102.—
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	102.—
Obligacye powiatowe	4	1/1 i 1/7	—.—
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	—.—

Listy rentowe.

	%	kupony	kurs
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.60
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.70
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101.70
Saskie	4	1/4 i 1/10	101.75
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	101.70

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	62,30
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	56.10
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	91.90
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	96,20
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	87,30
„ papierowa	4 1/5	1/5 i 1/11	76,50
„ „	5	1/3 i 1/9	80,25
„ srebrna renta	4 1/5	1/1 i 1/7	68,25
„ „	4 1/5	1/4 i 1/10	67,25
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4	—.—
„ „ z 1858 r.		za sztukę M.	305,50
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	119.50
„ „ z 1864 r.		za sztukę M.	308.—
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	102,90
Węgierska złota renta	4	1/1 i 1/7	77,25
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	74,40
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	—.—
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	108,25
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	104.30
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	99,75
Rosyjsko-angiel. pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	92.80
„ „ „ z 1859 r.	3	1/5 i 1/11	71,25
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	92,90
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	—.—
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	93.10
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	93,20
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	93,10
Rosyjska pożyczka z 1875 r,	4 1/2	1/4 i 1/10	85.30
„ „ z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	97,70
„ „ z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	77,10
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	141,60
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	137,25
„ „ wschodnia I.	5	1/6 i 1/12	59.80
„ „ „ II.	5	1/1 i 1/7	60.10
„ „ „ III.	5	1/5 i 1/11	59,90
Rosyjska złota renta	6	1/6 i 1/12	107,40
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr.	—	8.60
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	39,20

WIEC

odbędzie się w **Osiecznie** na sali p. Kuśnierskiego w niedzielę dnia **14 b. m.** o godzinie 4 po południu, na którym poseł nasz Wny pan **Stanisław Chłapowski** zdawać będzie sprawę z czynności poselskiéj, a **ks. dr. Kantecki** przemawiać będzie w sprawie szkoły i obrony praw naszych.

O liczny udział uprasza (461)

Komitet wyborczy.

Polecamy uwadze Szanowych Czytelników wydaną naszym nakładem broszurę pod tytułem

Poradnik

dla dozorów szkólnych i przyjaciół szkoły,

obejmującą wszystkie przepisy, instrukcye, rozporządzenia, wyroki trybunałów dotyczące praw gminy, dozorów i rodziców do zarządu szkoły. (465)

Pisma polskie przychylnie tę publikacyą oceniły.

Drukarmia Kuryera Poznańskiego
Śty Marcin 16.

Walne zebranie

Spółki akcyjnéj

teatru polskiego w ogrodzie Potockiego w Poznaniu,

odbędzie się w dniu **27 września r. b. o godzinie 4 po południu na sali hotelu francuzkiego,** na które akcyonaryuszów spółki akcyjnéj rada nadzorcza zaprasza.

Porządek obrad następujący:

1. Zagajenie w. zebrania i ukonstytuowanie biura.
2. Sprawozdanie rady nadzorczéj.
3. Sprawozdanie Dyrekcyi.
4. Sprawozdanie skarbnika.
5. Sprawozdanie z prowadzenia sceny.
6. Sprawozdanie z stanu funduszu żelaznego.
7. Wniosek rady nadzorczéj o pokwitowanie dyrekcyi.
8. Wybór jednego członka rady nadzorczéj.
9. Wnioski rady nadzorczéj i Dyrekcyi co do ewentualnego przebudowania domu frontowego.
10. Wnioski członków.

(467)

Poznań. dnia 9 września 1884.

RADA NADZORCZA
Spółki akcyjnéj teatru polskiego w ogrodzie Potockiego.

MARQUES DE FABRIQUE — C C — CHRISTOFLE

Tapety i rolosy,
Samowary rosyjskie,
Zakład litograficzny,
Rejestra gospodarskie,
Towary galanteryjne,
Alfenidę Christofla

poleca po najtańszych cenach **handel materyałów piśmiennych** (189)

Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze.

Próby tapet franco.

Wiec w Gostyniu

dnia 14 września odbędzie się u p. **Jankiewicza o 3 godz. po południu.**

Na porządku dziennym:

Petycya szkólna. Obrona prawna. Nauka o wyborach.

O liczny udział uprasza (451)

Komitet wyborczy.

W sprawie utrzymania ziemi w naszem ręku

napisał

Dr. Józef Milewski.

Cena 1,20 mrk., z przesyłką 1,30 mrk.

(440) W komisie

Księgarni A. Cybulskiego

w Poznaniu, Grand Hôtel de France.

Spowodowany wielostronemi życzeniami szanownych a życzliwych mi odbiorców, **powiększyłem znacznie skład mój mebli** i polecam obok **specyalnego magazynu mebli wyścielanych** (378)

wszelkie inne meble,

jak: **zwierciadła, łóżka, bufety, stoły, krzesła** i t. d. **wszystko** według najnowszych deseni **praktyczne, gustowne i po nader przystępnych cenach.**

Wszelkie reperacye uskutecznia się przy cenach umiarkowanych w najkrótszym czasie.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli i zakład tapicerski.

W. Rycerska ul. nr. 8.

PROCH!

Niniejszém pozwalamy sobie zwrócić uwagę na to, że nasz w **Pleszewie** istniejący przez pana **Tomasza Musielewicza** tamże prowadzony skład wszelkich najwięcéj używanych gatunków

prochu do polowania, strzelania do tarczy i rozsadzania

skompletowanym został i prosimy szanowną naszę klientelę uprzejmie, aby w razie potrzeby do nas się udawać raczyła. (412)

Fabrykat nasz doznał między innemi także i na wystawie myśliwéj międzynarodowéj w Cleve **największego** uznania, jako nadzwyczajnéj dobroci; możemy więc wszystkie nasze produkta jak najbardziéj polecić.

Rübeland w Harzu w sierpniu 1884.

Cramer & Buchholz,
Fabryki prochu w Röhnsahl i Rübeland.

W. Kwiatkowski.

Zakład ogrodniczy Górna Wilda 31,

W POZNANIU

Wilhelmowski plac 14

(narożnik ul. Teatralnéj) (462)

Skład roślin doniczkowych, egzotycznych i kwiatów,

pracownia bukietów, koron i t. d.

Wszystkie zlecenia wykonuje się wedle życzeń od najwykwintniejszych do najskromniejszych po cenach najtańszych.

Magazyn garderoby męzkiéj

ul. Wilhelmowska 11, obok hotelu francuzkiego

odebrał i poleca

NOWOŚCI

w materyach angielskich, francuzkich i krajowych

po cenach jak zwykle umiarkowanych. (414)

M. Felerowicz.

Szanownemu Duchowieństwu i dozorom kościelnym polecam niniejszém (457)

światło wydające

krzyże z P. Jezusem

które w ciemności cudownie piękny widok przedstawiają w cenie 4—15 marek. Na życzenie przesyłam cenniki.

E. Günter,

zegarmistrz,

ulica Wielka Rycerska nr. 2.

Kartoflarki

systemu hrabiego Münster, z fabryki **Warnecka w Oleśnicy** z **najnowszemi** ulepszeniami, **najlepszemi i najpraktyczniejszemi** jakie dotąd egzystują (1600 sztuk w użyciu) poleca i prosi o **wczesne** zamówienia

Max Kuhl, Poznań, Młyńska ul. 34.

Jedyny zastępca. (427)

Nałóg pijaństwa w najwyższym nawet rozwinięty stopniu usuwa podług 10 letniéj praktyki rzetelnie i sumiennie nawet bez wiedzy pacyenta pod gwarancyą **Th. Konetzky w Berlinie,** Brunnenstrasse 53. wynalazca radykalnego sposobu leczenia i specyalista dla powyższéj choroby dotkniętych. Urzędowo poświadczone listy dziękczynne gratis. Proszę nie zważać na naśladowców, gdyż ci przyrzekając bezpłatne leczenie, tylko zrodzą. (459)

CRÊME
Radzcy Dr. Mateckiego
radykalny środek
na piegi
polecają (345)
H. Jasiński i Sp.
Drogerya w Poznaniu.
Słoik 3 marki.

A placer du 1 Octobre.

Une Bonne supérieure française possédant de brillants certificats. Une jeune Polonaise, musicienne, possédant à fond et pouvant enseigner le Polonais, le Français et l'Allemand. S'adresser: **Agence Française, Hôtel pod Czarnym Orłem Nr. 5.** (454)

---

40 marek

1/4 prusk. losu do I klasy

ciągnienie 1 i 2 października r. b. Los pozostaje na zawsze własnością kupującego i zapisuje się na jego imię u kolektora.

Loterya Baden-Baden, I klasa po 2 mrk. 50 fen. poleca (456)

A. Opitz Wilhelm. plac 3
w handlu C. H. Ulrici sp.

Kucharz (449)

kawaler w starszym wieku albo wdowiec nie młody, może się zgłosić od dnia dzisiejszego do Polesia p. Krzywin. Miejsce otwarte od 1go października czyli na św. Michał. Zaświadczenia proszę przysłać zaraz Dominium Polesie p. Krzywiń.

Na sprzedaż:

Majątek mający 2000 morg. rozległości, w tem 1/3 pszennéj, reszta żytniéj i jęczmiennéj ziemi, w tem około 400 morg. łąk. Dom mieszkalny, pałacyk w parku, zabudowania gospodarcze w jak najlepszym stanie, inwentarz kompletny, zaliczki potrzeba około 75,000 marek.

Folwark 600 morg. przeważnie ziemi żytniéj i jęczmiennéj, w tem 70 morg. łąk, dom mieszkalny murowany w bardzo ładnym ogrodzie, zabudowania po części murowane, zaliczki potrzeba 25—30,000 marek.

Folwarczek 213 morg. żytniéj i jęczmiennéj ziemi, w tém 39 morg. łąk, wielki pokład torfu, piękny ogród i winnice ogólnie 5 morg. Budynki wszystkie nowe. Zaliczki potrzeba 15,000 marek. (248)

Koczorowski & Wlazłowski,
Wrocławska ulica 15.

Koperty!

Bardzo tanio dostarczać możemy kopert listowych w mniejszym i większym formacie **począwszy od 3 m. za 1000, a 4 mrk. za 1000 z odpowiednim drukowanym nagłówkiem, firmą i t. d.** (215)

Drukarnia
Kuryera Poznańskiego
16. Święty Marcin 16.

Początkująca (463)

p. służąca,

wyuczona w czes., praniu, pras., krawiec.. szyciu biał. i na masz., opatrzona w dobre świad. — posz. miej. od 1 paźdz. Adres: **Konstancya Wysocka, Dębno p. Dębionkiem (Debenke).** (463)

Tegoroczna sprzedaż

tryków

z owczarni zarodowéj w Hówcu (Nitsche), stacya kolei Czempin, **rozpoczyna się 15 września.** Na sprzedaż wystawione będą: (418)

1. Znakomite **tryki bez fałd** ze znanéj **Oryginalnéj trzody Negretti.**
2. **Tryki oryginalnéj trzody Rambouillet,** powstałéj przez zakupno trzody **Rambouillet i Videville.**

Hówiec (Nitsche) leży o 25 minut od dworca w Czempiniu, na życzenie będą podwody czekały na dworcu.

Młode stadniki

zdatne do rozpłodu wielkiéj rasy holenderskiéj

i młode kiernozy i świnie

wielkiéj rasy Yorkshire są na sprzedaż **w Hówcu** (Nitsche) stacya kolei **Czempin.** (419)

Niniejszém pozwalam sobie uprzejmie donieść, iż (446)

wszelkie nowości w eleganckich artykułach garderoby męzkiéj

na porę jesienną i zimową już nadeszły.

M. Graupé, Marchand tailleur, plac Wilhelmowski nr. 18.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.